

PROF. DR. JAN ST. BYSTRON.

CZARNOŚĆ OBCYCH.

TREŚĆ: Wady fizyczne przypisywane obcym s. 179. — Ograniczenie zarzutów w ciągu wieków s. 180. — Czarność podniebienia u Rusinów, Litwinów, Poborzan, szlachty s. 180. — Paralela prowensalska s. 182.

Wady fizyczne przypisywane obcym.

Człowiek, odnoszący się niechętnie do obcego, wyobraża sobie, że jest on odeń czemś zupełnie różnym i bardzo łatwo podkreśla istniejące różnice i przesadza niejednokrotnie w zupełnie fantastyczny sposób. Człowiek pierwotny, widząc po raz pierwszy białego, nie pojmuje, żeby mógł i ów przybysz być człowiekiem; podobnie Europejczyk długi czas rozważał, czy można obcych plemiennie uznać za ludzi i przypisać im duszę nieśmiertelną. Zrazu spotykamy się więc z przekonaniem, że tylko własna grupa to prawdziwi ludzie, inni zaś są czemś odmiennem, powstałi w inny sposób, mają takie a takie cechy (ujemne, rzadziej dodatnie); z czasem, w miarę bliższych stosunków pomiędzy obcymi, zaczęto łagodzić te zarzuty, z których jednakowoż do dziś dnia spora pozostała ilość — przeważnie już w postaci przeżytków, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o pewne cechy fizyczne. Można bowiem przypisywać obcym pewne wady moralne, można im odmówić nawet i posiadanie duszy, ale nie sposób twierdzić, że są to ludzie pod względem fizycznym inaczej od nas zbudowani, skoro doświadczalnie, naocznie się przekonać możemy o nieprawdziwości takich twierdzeń. Widzimy więc, że stopniowo osłabia się te zarzuty lub też odnosi je do jakichś dalekich plemion, których się nie widuje tak często.

Ograniczenie zarzutów w ciągu wieków.

Oslabienie tych zarzutów idzie w dwu kierunkach. Przewszystkiem ogranicza się ich ważność w czasie, co oczywiście ogromnie wzmacnia ich wiarygodność: można przecież uwierzyć, że ktoś oddaje krew pępkiem w Wielki Piątek (co przypisują we Francji cagotom, potomkom trędowatych) lub też że rodzi się ślepy i dopiero po kilku dniach zaczyna widzieć (co u nas o Mazurach mówią). Wierzenia takie utrzymują się bardzo uporczywie wprost dlatego, że trudno jest przekonać każdego o nieprawdziwości podobnego twierdzenia. Podobnie i z drugiej strony ogranicza się zarzuty wad fizycznych do tych wypadków, w których dowód jest trudny poprostu ze względu na stałe zakrycie najważniejszej części ciała ubraniem. Nikt nie będzie przypisywał obcemu sześciu palców u ręki, skoro każdej chwili rękę tę zobaczyć można; natomiast twierdzenie, że luteranie mają po sześć palców u nogi znajduje licznych wyznawców. Można twierdzić, że kobieta ma jedno żebro mniej od mężczyzny lub też że żydzi mają małe ogonki, nikt przecież tego stwierdzać nie będzie; zwłaszcza w sferze seksualnej łatwo tu o przypisywanie wad obcym, skoro o dowód naoczny z rozmaitych względów nie łatwo. Mamy więc obecnie do czynienia z zarzutami 1-o wad czasowo ograniczonych i 2-o ukrytych deformacyj.

Czarność podniebienia i t. d. u Rusinów, Litwinów, Poborzan, szlachty.

Do zarzutów wad ukrytych zaliczyć należy także i czarność wewnętrzną (np. podniebienia) u nielubianych sąsiadów. Powszechnie przecież w Małopolsce wschodniej nazywa się Rusinów *czarnymi* i twierdzi się, że mają oni czarne podniebienie. Znana jest tam też osobliwa zabawa, polegająca na konstatowaniu, czy jaki pies jest Rusinem lub Polakiem; rozwiera mu się pysk, mówiąc: pokaż, czyś Polak, czy Rusin — i następnie orzeka z czerwonego czy czarnego podniebienia. Czarność przypisują też sąsiedzi niewielkiej grupce etnograficznej, w północnej części powiatu mławskiego osiadłym, tak zwanym Poborzanom czy Pobożanom (wyprowadzonym od boru lub też od herbu Pobóg); mówią więc o nich, że „mają czarno w pysku“ i z tego wyprowadzają wnioski o ich

złości i gwałtowności, gdyż podług zdania ludu, ten pies jest najbardziej zły, który ma czarno w pysku; sami zaś Poborzanie tłumaczą tę „czarność w pysku“ tem, że w lecie jadają dużo czarnych jagód, obficie w ich wioskach rosnących¹⁾. Także i ADALBERG w swej Księdze przysłów²⁾ notuje powiedzenie: to Poborzaniec z czarnem podniebieniem.

Czarność przypisują Mazurzy z pod Tykocina Żmudzinom; mówią więc: *czarny jak Żmudzin*³⁾. Na odwrót wyśmiewają Litwini Mazurów, mówiąc że: *u Mazura czarna rura*, na co zresztą otrzymują odpowiedź: *póty czarna, aż go Litwin w . . . pocałuje*⁴⁾.

Podobnie mówi się o szlachcie. Włościanin, odnosząc się niechętnie do szlachty, przypisuje jej oczywiście najrozmaitsze wady moralne i fizyczne, między innymi także i ową czarność. Mówią więc np. na Podlasiu, drażniąc się w sprzeczce ze szlachcicem: *u szlachcica w zadku czarno*⁵⁾. Jeszcze stary GOŁĘBIEWSKI⁶⁾, mówiąc o niechęci ludu do szlachty zagonowej, wspomina o zwrocie przysłowiowym: *czarny tył jak u szlachcica*, co ma jakoby odnosić się do nieochędstwa drobnej szlachty: nawet i w tym wypadku umiano wynaleźć racjonalistyczne wytłumaczenie! W Poznańskim znana jest piosenka na podobny temat:

Czy widzisz tam zdaleka,
Jak szlachcic z góry . . .
A skąd wiesz, że to szlachcic?
Bo czarną ma.

Przypuszczalnie też przezwisko *czarny*, stosowane do szlachty (a potem wogóle do inteligencji) w Krakowskiem⁷⁾, należy też łączyć z powyższemi przykładami. Nie wykluczamy jednak możliwości, że przezwisko to poprostu diabła oznacza, którego eufemicznie *czarnym* się nazywa; że obcych djabłami się nazywa, o tem dobrze wiadomo, podobnie jak też i djabłów w obcym stroju lud sobie wyobraża.

1) L. RUTKOWSKI, Gościccy Papaje, Wisła XV 275.

2) ADALBERG s. Księga przysłów polskich s. v. Pobożanin, 410.

3) Wisła X 628.

4) KARŁOWICZ J. Przyczynek do zbioru przysłów etc., Kraków 1879, s. 29.

5) Maae I 6.

6) GOŁĘBIEWSKI Ł. Lud polski, zob. KOLBERG, Mazowsze I 320.

7) np. Maae I 8; zob. też KARŁOWICZA Słownik Gwar s. v. czarny.

Podobnie nazywali też Kaszubi obcych handlarzy (czy nie Słowaków?) sprzedających łapki (na szczury itd.). Znany autor kaszubski, HIERONIM (JAROSZ) DERDOWSKI, opisuje w swym poemacie *O panu Czorlińskim co do Pucka po see jachol*¹⁾, jakto w Warszawie nie chcieli uwierzyć Kaszubi, panu Czorlińskiemu, że jest Polakiem:

nie chce mnie tam wierzec, że jem jech rodociem.
Liczele mnie — niechże za to Pań Bog jech nie korze!
Do ty rozdzi, z chtorny weszle ćzorni łapiczkorze.

brano go więc — zdaje się — za Słowaka, których on czarnymi nazywa. Widocznie są to określenia, których używa się chętnie w stosunku do obcych — tych czy innych. ADALBERG notuje również przysłowie: *czarny jak Szwed*²⁾.

Paralela prowensalska.

Przypuszczać należy, że i w folklorze obcym znajdują się podobne przykłady; znam niestety tylko jeden, zapisany u TYLORA³⁾ któremu opowiadał Francuz protestant z okręgu Nimes o przezwisku *gorgeo negro*, czarne gardło, którem katolicy darzyli huge-notów. Brano je tak dosłownie, że zmuszano niekiedy dzieci hugenockie, aby otwierały usta i przekonały wątpiących, że mają gardło barwy normalnej. Niewątpliwie jednak przykładów takich dałoby się znaleźć więcej.

Poznań.

¹⁾ Toruń 1880, s. 105.

²⁾ ADALBERG o. c. s. v. Szwed, s. 545.

³⁾ TYLOR E. B. Cywilizacja pierwotna, Warszawa 1896, tom I, 321.